MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

Gazeta dla Kobiet

Rok XXV | Poznań, sierpień 1933 r. | Nr. 8.

CHRYSTUS A KOBIETA

Taki był temat obrad sekcji kobiecej na tegorocznym Zjeździe katolickim w Wągrówcu.

Po wysłuchaniu referatu na powyższy temat, wygłoszonego przez p. Z. Sicińską, dyrektorkę Katol. Związku Polek, przyjęto następującą rezolucję:

Sekcja kobieca

XIII Zjazdu Katolickiego w Wągrówcu po wysłuchaniu referatu na temat: „Chrystus a kobieta",

rozważywszy wielkie i uszczęśliwiające tajemnice i prawdy wiary św. o dziele odkupienia i zbawienia przez przyjście na świat, śmierć i chwalebne zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i Marji, Bogarodzicy, a mianowicie:

1) że przez tegoż Chrystusa stało się wybawienie rodzaju ludzkiego od grzechu i wiecznego potępienia, a z Nim i w Nim dokonuje się nasze odrodzenie tak w życiu doczesnem, jak ku żywotowi wiecznemu,



Sierpień — *P. Stachiewicz*

2) że przez Chrystusa została niewiasta narówni z mężczyzną wyniesiona do godności dzieci łaski Bożej, a w Nim umocniona i przezeń wyniesiona jest powołaną do apostołowania wespół z mężczyzną Królestwa Bożego na ziemi —

oświadcza i stanowi uroczyście w tym pamiętnym roku jubileuszowym 1900-lecia Męki Pańskiej, kiedy na XIII Zjeździe Katolickim w Wągrówcu osoba Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa stała się ośródkiem jego obrad, że każdej Polki-Katoliczki świętym obowiązkiem religijnym i szczytnem powołaniem jest:

I

Boską Osobę Jezusa Chrystusa coraz lepiej poznawać, Jego miłować i z Nim współżyć, Chrystusa w duszy swej kształtując przez pielęgnowanie łaski uświęcającej, przez częstą, możliwie codzienną komunję św., wokół w domach i rodzinach naszych tron Jego Sercu Boskiemu stawiając,

II

Kościołowi św., który tego Chrystusa ciałem jest mistycznem, w dziele jego apostolskiem wiernie służyć, cześć i dziecięce przywiązanie zachowywać dla Namiestnika Chrystusowego w Rzymie, posłuch dawać zbawiennym pouczeniom i wezwaniom biskupów i kapłanów, w szczególności **do czynnej w szeregach Akcji Katolickiej w Polsce służby.**

Rezolucja ta nie może pozostać tylko pustą deklaracją okolicznościową, która bez echa przeminie. Jest to uroczysty manifest, jest to gorące wyznanie wiary, w jakiej kobiety katolickie w Polsce żyją i z jakiej pragną podejmować dzieła swoje. Obok tego wyznania nie może przejść obojętnie żadna Polka-Katoliczka. Tem mniej ta, która jest członkiem katolickiej organizacji.

To wyznanie jest też i wezwaniem.

Wezwaniem do czynu — do życia z wiary naszej.

Z wiary waszej — wola wasza
Z woli waszej — czyn wasz będzie — te słowa, powiedziane przez Krasińskiego w latach niewoli, nabierają nowego znaczenia i treści za dni naszych.

Potrzeba nam dzisiaj wiary w Chrystusa, naszego Boga i Zbawiciela, dawcę życia nadprzyrodzonego. I tą wiarą pokonamy trudności, zwyciężymy zepsucie i zło.

Wielu wyparło się Chrystusa w wolnej Ojczyźnie naszej, wielu wzgardziło Jego nauką, wielu nastaje na Kościół Jego święty i na świętość zasad życia chrześcijańskiego.

Czyż byłoby to możliwe, żeby w tej chwili przełomowej Chrystus nie miał znaleźć w Polsce kobiet wierzących i z całej duszy i całego serca o to zabiegających, aby on królował w sercach naszych, w rodzinach naszych i w całym kraju?! Nie, to niemożliwe, abyśmy miały Go zdradzić, małodusznie opuścić, wtenczas, kiedy naszej pomocy najwięcej On potrzebuje.

Wyraźnie to zaznaczył też Jego Em. Ks. Kardynał Prymas, który przybywszy na zebranie sekcji kobiecej powiedział: „Źle wyglądałaby sprawa Kościoła Chrystusowego i kulawą byłaby cała Akcja Katolicka w Polsce, gdyby miało tam zabraknąć kobiet." Stąd pochwalił wolę kobiet do zrzeszania się w kobiecych stowarzyszeniach katolickich, im też udzielił swego błogosławieństwa aby rosły w liczbę, siłę i znaczenie.

Oto więc nasz program: oddać siebie, rodziny swoje i naród cały w służbę Chrystusową, środkiem zaś do tego: apostolstwo za pomocą naszych organizacyj, które należy zakładać, popierać, wzmacniać.

Żniwo wielkie jest i bliskie. Czyżby miało zabraknąć pracowniczek?

Intencja modlitwy Ojca św. na sierpień

Za rządzących diecezjami i parafjami

Ciężkie brzemię odpowiedzialności spoczywa na barkach biskupów i kapłanów. Praca „w winnicy Pańskiej" zamieniła się dla nich dziś niejednokrotnie w znojny trud w „kamieniołomach" zatwardziałości, obojętności i przewrotności. Ciężko jest wszystkim, cóż więc dziwnego, że duszpasterz dźwigać musi ciężar wszystkich swoich parafjan, a rządca diecezji swoich diecezjan?!

Krzyż, jak jest znamieniem chrześcijańskiem, tak w szczególności jest godłem godności biskupiej. Ale jest on też wyobrażeniem, że krzyż ciężki a nieraz i bolesny bierze biskup na siebie. Z krzyżem idzie za Chrystusem, aby lud do zbawienia prowadzić. Ile światła zwyż, ile męstwa i wprost gotowości na męczeństwo potrzeba biskupowi w dzisiejszych czasach burzliwych do sprawowania z godnością swego urzędu!

Dopomóżmy więc kapłanom naszym i biskupom modlitwami naszemi! Kiedy dzisiaj wielu ludzi złych i słabej wiary rzucają w nich kamieniami zniewag i potępienia, uprośmy u Boskiego Serca dla nich pomoc i łaskę.

Międzynarodowy Kongres badania pracy zarobkowej kobiety

Jak pisaliśmy w num. czerwcowym gazety, w Paryżu odbył się kongres, którego tematem była praca przemysłowa matki-robotnicy i jej powrót do ogniska domowego.

W kongresie wzięły udział wszystkie przedstawicielki organizacyj kobiecych we Francji. Wielu też było obecnych na obradach dziennikarzy i działaczy społecznych, którzy żywo interesowali się przebiegiem tych obrad i zabierali głos.

Kardynałowie księża Verdier, Lienart, Binet, Paceli nadesłali organizatorom słowa uznania i błogosławieństwa. Rząd i miasto gościnnie przyjmowali uczestników zjazdu.

Podajemy ciekawą statystykę ze sprawozdania p. Lalieux, generalnej sekretarki towarzystw społecznych kobiet chrześcijańskich. Kobiety pracują coraz więcej i coraz ciężej poza ogniskiem domowem. We Francji ok. 35—40% kobiet mężatek pracuje poza domem. Około 700.000 domów pozbawionych jest ich opieki. W Niemczech na przeszło 12 miljonów kobiet-mężatek 3.564.000 pracuje. W Belgji — 115.157, w Stanach Zjednoczonych 2 miljony. **W Polsce więcej pracuje kobiet niż mężczyzn.** Na temat powodów, jakie skłaniają kobietę do wyjścia z domu i szukania pracy, wywiązała się dłuższa dyskusja, w wyniku której prawie wszyscy się zgodzili, iż tylko konieczność i brak pieniędzy skłania kobiety do tego rozpaczliwego kroku. Pozatem uczestnicy podawali jako powód owe ogromne wyemancypowanie się dziewcząt, które pracują bardzo wcześnie, pomagając rodzicom, później wolą zdać troskę o dom na służącą, i same na jej utrzymanie zarobić aniżeli krzątać się koło domu. Wypływa to nawet nie ze złej woli, lecz poprostu z braku przyzwyczajenia i rutyny. Pozatem dalej pracują przeważnie małżeństwa młode. Zarabiają wspólnemi siłami na ładniejsze mieszkanie, na lepsze utrzymanie i t. p. Słowem kobieta pomaga mężczyźnie w zdobywaniu lepszych warunków życia.

Najgorszym skutkiem takiego stanu jest brak dzieci w małżeństwach, w których i żona i mąż pracują. W paryskiej elektrowni na 346 robotnic są 4 matki z trojgiem dzieci, 23 mające dwoje dzieci i 77 mające jedno dziecko. W Saksonji na 1.271 pracujących w tkalniach jest 526 mężatek, 102 wdowy i 60 rozwódek, które mają wszystkie razem 309 dzieci.

W Belgji na 1436 kobiet zatrudnionych w różnych przedsiębiorstwach przeszło 14% nie ma dzieci reszta, 64% od jednego do dwojga, 18 powyżej trojga, 4% powyżej 6-ga. Stwierdzono iż w wielu wypadkach kobiety nie uchylały się od posiadania dzieci, jednakowoż śmiertelność wśród niemowląt, spowodowana nadmierną pracą matek jest przyczyną tego znikomego przyrostu. Brak matki w godzinach rannych w domu wpływa źle na odżywianie dzieci i rodziców. **Mieszkanie matki pracującej nie może być porządnie utrzymane, ani też dzieci wychowane.** Uważając, iż trzeba przedsięwziąć wszelkie możliwe środki w celu zapobieżeniu złu, kongres uchwalił następujące rezolucje:

1. Jakieś dzieło dobroczynne winno specjalnie zająć się kobietą robotnicą.

2. Należy wpłynąć na społeczeństwo, aby się bliżej zainteresowało tą palącą sprawą. Trzeba, by władze interesowały się więcej trybem życia kobiet pracujących.

3. By wszystkie towarzystwa, zajmujące się wychowaniem dziecka robotników starały się nietylko je kształcić, ale i przedewszystkiem wychować.

4. By powstało stowarzyszenie, któreby się zajęło specjalnie matką pracującą.

Pozatem Kongres wyraził nadzieję, iż same rodziny robotnicze starać się będą o poprawę swej doli przez zaznajamianie się z oszczędnością oraz, że będą wstępowały do Związków, które im napewno dadzą pewne ulgi.

Obradom Kongresu przysłuchiwały się tłumy osób. Wiele robotnic było obecnych na sali. Nie zabierały one głosu, jednak można było posłyszeć ich pełne wdzięczności wyrazy skierowane do inicjatorów Kongresu.

„CZERWONY" OGRÓD

Działo się to we Francji niedawno, przed Krzyżowemi Dniami.

W pewnej „czerwonej" gminie, którą rządzili komuniści, pozazdroszczono laurów bolszewikom i postanowiono założyć „czerwony" ogród. Coprawda, znalazłyby się tam inne sprawy, o wiele pilniejsze do załatwienia, np. oczyszczenie studni, by od picia mętnej wody nie szerzył się we wsi tyfus... urządzenie wspólnej pralni... ustanowienie zapomogi dla miejscowego związku rolników, by im dopomóc do przetrwania kryzysu... Mimo to jednak rada gminna była innego zdania; to tak, jakby się komuś zachciało ostrej zakąski albo lodów zamiast zwykłego obiadu.

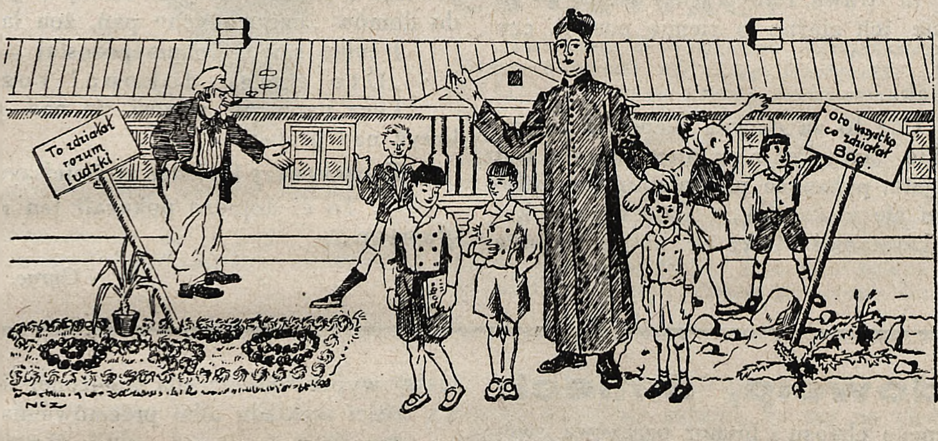
* * *

A może państwo nie wiecie, co to takiego „czerwony" ogród? Ach, jak można być tak zacofanym! To bardzo proste: w ogrodzie publicznym lub na placu przed urzędem gminnym zakłada się dwie grządki: jedną z nich uprawi się starannie, podleje i zasieje na niej trawę, a potem posadzi się wśród trawnika kwiaty, śliczne kwiaty, oczywiście — same tylko czerwone....

Drugą grządkę pozostawia się nieuprawioną, pełną chwastów, łopianów i pokrzyw. Można też dodać dla upiększenia jej trochę starych skorup i tłuczonego szkła...

Nad pierwszą grządką umieszcza się wyrazisty napis na tablicy:

„To zdziałał rozum ludzki!"



To Bóg, którego chwała mimo to nigdy nie ustanie.

Nad drugą zaś, tą nieuprawną i zachwaszczoną, będzie sterczał kij z tablicą:

„Oto wszystko, co zdziałał Bóg!

Prawda, jakie to jasne, dobitne i zrozumiałe?!...

* * *

Oczywiście, że w małej osadzie, o której tu mówimy, taki „czerwony" ogród wywołał sensację. Mieszkańcy, a szczególnie dzieciarnia, schodzili się pilnie, aby go oglądać.

Stróż gminny, również „czerwony" — a jakże! — dostał nakaz, by co czwartku i co niedzieli popołudniu stał na posterunku przy owych grządkach i dawał wyuczone wyjaśnienia co do nich, za co mu miano wykroić odpowiednie wynagrodzenie z funduszów gminnych. Można sobie wyobrazić, jak chciwie tych wyjaśnień słuchały dzieci i jak im to pokręciło w główkach...

* * *

Młody proboszcz (swego czasu odznaczony na wojnie Krzyżem zasługi), dojeżdżał tu z sąsiedniej wioski i miewał naukę katechizmu dla dzieci, — zaraz spostrzegł tego dnia na lekcji, że się coś niedobrego święci. Gdy ze względu na bliskie Dni Krzyżowe tłumaczył dzieciom ich znaczenie i zachęcał, by Boga z nim razem prosiły, aby ziemia, z takim trudem uprawiana przez ich rodziców, — dawała plony, — usłyszał między dzieciakami coś, jakby pomruk niedowierzania. Chłopcy szturchają jedni drugich, słychać jakieś zduszone śmiechy, wreszcie urywki zdania: „Popatrzcie tylko na ogród!"

Usłyszawszy to — ks. proboszcz pyta:

— Co za ogród? — A ten, „czerwony", przed gminą... mówi jeden ze śmielszych chłopców.

— I cóż tam osobliwego w tym ogrodzie?

— Tam się widzi, że Pan Bóg do niczego się nie miesza...

— Aa? Doprawdy? Tam można to widzieć?! No, to chodźmy zaraz obejrzeć ten sławny ogród...

* * *

Niemało się zdziwił stróż gminny, gdy ujrzał zbliżającego się krokiem stanowczym ks. proboszcza, a za nim całą bandę dzieciaków...

— Dzień dobry, ojcze Durand, — rzekł ksiądz do stróża, — podobno macie tu dowód, że Pan Bóg się tu na ziemi niczem nie zajmuje? do niczego się nie miesza?...

— Oczywiście! — I wąsaty jegomość szerokim ruchem wskazuje na ziemię żółtą, zeschłą i nieuprawioną, mówiąc: — Oto, co zrobił Bóg!...

Potem wskazując na drugą grządkę z kwiatami: — A to, czego dokonał rozum ludzki! Czy nie wspaniałe?

Proboszcz uśmiecha się pobłażliwie:

— I ja, ojcze Durand, cześć oddaję rozumowi ludzkiemu, tylko gdy on jest na swojem miejscu, ale nie kiedy się nadyma, jak żaba z bajki, która chciała dorównać wołowi... Troszkę tu przesadziliście z tą pochwałą rozumu ludzkiego, gdyż jadąc dziś do was przez las widziałem mnóstwo ślicznych kwiatów: konwalje, fijołki, stokrotki i inne — których tam napewno ludzie nie posiali...

Za całą odpowiedź stróż, raz jeszcze wskazując laską owe pokrzywy, chwasty i skorupy — mruczy, choć nie tak już pewnie: — Chociażby Bóg istniał — to widzimy, że niewiele potrafi! — —

* * *

Stopniowo dzieci i księdza otoczył tłum gapiów, a ksiądz dalej rozmowę ze stróżem prowadził.

— Powiedzcie — no, ojcze Durand, czy tym kwiatkom potrzeba wody, aby rosły?

— A jakże! Ja sam je codzień podlewam...

— A skąd się ta woda bierze?

— No przecie z deszczu!

— A czy to ludzie deszcz sprowadzają na ziemię?

— No... nie...

— A kto?

Milczenie.

* * *

— No, a powiedzcie mi, ojcze Durand, czy trzeba słońca, żeby te wszystkie rośliny ogrzało?

— Pewnie, że trzeba.

— A czy to człowiek każe świecić słońcu?...

— Nie.

— A więc kto?

Znowu milczenie.

* * *

Młody proboszcz aż się na palcach podnosi ponad tłum, mówiąc z przejęciem:

— To imię pali wam usta, a mimo to nie możecie widać go wymówić. W takim razie ja sam za was je powiem, wykrzyknę nawet: To Bóg, do którego modlili się tutaj wasi przodkowie! To Bóg, którego obecnie niektórzy biedni mędrkowie chcą ominąć, pysząc się jego własnemi darami i podając je za własne dzieła! To Bóg, którego chwała mimo to nigdy nie ustanie. On trzyma losy świata w swoich rękach... Czy pamiętacie dawne przysłowie ojców waszych: „Człek sam bezradnie się miota — dopóki go Bóg nie poprowadzi".

* * *

Tak to z zapałem przemawiał do zebranych dzielny proboszcz. Potem zaczepił stróża:

— No, jakże, ojcze Durand?

— Ee tam, ciągle to samo w kółko!...

— Wcale nie — jeszcze o najważniejszej rzeczy zapomniałem: jeżeli ta trawa i te kwiaty rosną — to przecie dlatego, żeście ich ziarna w ziemię posiali, czy tak?

— Pewnie, że tak...

— Ziarno!? — Cóż to za dziwna niepojęta tajemnica! Takie malutkie ziarenko, a w niem ukryte jest życie prawdziwe, bogate, pulsujące pod niepozorną osłoną... Cały dąb mieści się w żołędzi... Całe drzewo kasztanowe w małym kasztanie! Czyż to ludzie cud ten sprawili?

— Ech, nie mam ja czasu na takie gawędy; muszę już wracać do domu na wieczerzę.

I „czerwony" stróż opuszcza „czerwony" ogród, mrucząc pod nosem.

* * *

Dzieci słuchały wszystkiego tak, jak nigdy na nauce katechizmu. Stały, uważnie bacząc na wszystko, co się działo. Nigdy jeszcze nie widziały swego proboszcza w takiem uniesieniu.

— Jeszcze tu powrócimy, moje dzieci, do tego „czerwonego" ogrodu... Opowiem wam, czemu to Bóg żąda od człowieka wysiłku, pracy w pocie czoła... dlaczego czyni go wspólnikiem w swem dziele Odkupienia... Wyjaśnię wam także, dlaczego to chwilami nam się wydaje, jakoby nas Pan Bóg zupełnie opuścił... Za tydzień, w czwartek, przyjdziemy tu znowu po nauce katechizmu. Poproście rodziców i znajomych, aby tu przyszli...

* * *

Niestety, w następny czwartek — nie było już co oglądać w „czerwonym" ogrodzie...

Czerwone pelargonje... czerwone goździki... czerwone piwonje i piękne róże — znikły z grządki, przeniesione do domów „czerwonych" pań, żon ławników gminy...

I tylko smętny napis pozostał — zapomniany:

„Oto czego dokonał rozum ludzki!"

Lecz napis ów wznosi się nad pustą grządką, jak krzyż nad grobem...

Zobaczywszy to, jeden ze śmielszych dzieciaków rzekł:

— To ci dopiero pokazali ten rozum ludzki! Ech głupstwo...

Oprac. z franc. F. Such.

Humor, dowcip, śmiech

W czasie obecnego chaosu i humor przeżywa swój kryzys, stracił cechę beztroski, nasiąknięty sarkazmem i goryczą. Naogół zmalał, ale nie można powiedzieć, że zupełnie znikł, bo kto ma usposobienie słoneczne, choćby przechodzić musiał rozliczne przykrości, jakkolwiek je odczuje i martwi się niemi, łatwiej je znosi, gdyż wrodzony humor wszystko przetrwać dopomoże. I jakby się domagał swych praw, odzywa się nieraz nawet w chwilach pognębienia.

Rozpędza smutek, krzepi ducha, wznieca fantazję, rozsłoneczni twarz i ożywia smutkiem przygasłe oczy.

Pozazdrościć warto ludziom, którzy posiadają dar humoru.

Niestety okazywany humor jest nieraz sztuczny, ale i wtenczas podziwiać trzeba człowieka, który zdobyć się umie na humor, nauczył się swe troski głęboko w sercu chować i zamykać przed innymi, nie pragnie wzbudzać litości w tem przekonaniu, że sam sobie dopomóc musi, bo niema prawie nikogo, który by nie dźwigał sporej paczki własnych kłopotów. Człowiek z humorem wszędzie jest pożądany i zawsze miłym gościem, wnosi z sobą życie, ożywienie i wielką nieraz oddaje przysługę gospodarzom domu, którzy pragną, aby się goście ich zabawili.

Dowcip nie każdemu jest dany, jest to osobny dar. Są ludzie, którym się dowcipy sypią, jak to mówią, z rękawa. Umieją wmieszać dowcip swój, nawet w przemówieniach poważnych, naukowych, na który reagują słuchacze, a ta chwila uśmiechu albo nawet śmiechu, jest jakby wypoczynkiem dla natężonej myśli, a nie przerywa treści wykładu albo przemówienia.

Dowcipy mamy rozmaite, nie oszczędzają żadnej dziedziny. Są dowcipy polityczne tak zwane „kawały", dalej zawodowe, regjonalne, dowcipy dotyczące szkoły i na tle zwykłego szarego życia, byleby ktoś umiał wyciągnąć śmieszne strony i w oryginalny humorystyczny sposób je podawał.

Są też i dowcipy złośliwe, tych wystrzegać się winniśmy, bo przykrość wyrządzają, a często i niesmak pozostawiają, ale w każdym prawie człowieku tkwi jakaś porcja złośliwości i tę choć w dowcipie musi wyładować, czego potem, widząc że przykrość sprawił, może i żałuje. Takie dowcipy były i będą, byleby w swej złośliwości granic nie przekraczały.

Zachodzą też dowcipy treści nieprzyzwoitej, niestety nietylko wśród mężczyzn, z przyjemnością wysłuchują je i kobiety, nagradzając je wybuchami śmiechu, niby się rumienią, ale chętnie słuchają, a co gorsza dalej roznoszą, nie oszczędzając nawet uszu młodzieży, co już nazywa się zgorszeniem, czego stanowczo unikać trzeba, bo popełniamy grzech, kalając duszę młodych.

Z humorem i dowcipem łączy się śmiech, który jest wyłącznym przywilejem człowieka. Po śmiechu rozpoznać można usposobienie, jest jakby objawem charakterystycznym, na nim możnaby oprzeć sąd o człowieku, bo w sposobie śmiechu ujawnia się prawdziwa natura jednostki.

Śmiech rozmaitego jest rodzaju. Jest taki, który oburzenie wywołuje. Np. widzimy zbiegowisko ludzi

Kalendarzyk ogrodniczy na sierpień.

W pierwszych dniach sierpnia przygotowujemy ziemię pod nową truskawczarnię. Regulujemy czyli przekopujemy zagonek na to przeznaczony na 40 cm głębokości. Wybieramy starannie wszelkie korzenie, chwasty i perz mierzwiny dobrym kompostem stajennym. Truskawki sadzić najlepiej w dni dżdżyste a jeżeli lato suche, wieczorami po zachodzie słońca. Korzenie u sadzonek truskawek obcinamy gdy są za długie i maczamy w krowieńcu rozcieńczonym.



Na kapuście, kalafiorach i kalarepie zgniatamy starannie jajka motyla bielnika, a jeśli wylęgła już gąsienica bielnika, tępimy ją zielenią paryską, na 100 litrów wody dajemy 100 gr zieleni paryskiej i 200 gr wapna. Najlepiej spryskiwać rozpylaczem w godzinach popołudniowych.

W tym miesiącu ścinamy nasienniki marchwi, karotki, rzodkwi, sałaty, szpinaku itd.

Groszek dojrzały przeznaczony na nasienie, sprzątamy i rozwieszamy na strychu, a strąki fasoli układamy cienką warstwą.

Ścinamy też majeranek i inne zioła kuchenne, składając je w przewiewnem suchem miejscu.

Nasienniki cebuli ustawiamy w kopki aby wyschły.

Najpiękniejsze okazy pomidorów pozostawiamy na nasienie. Pomidory dojrzewają w sierpniu.

U w a g a: Od niedawna zaprowadzono w Polsce nieznaną dotąd roślinę „Maggi", po polsku „Lubczyk", którą używamy w kuchni jako buljonu lub smaku do buljonu. Uprawia się łatwym sposobem, jak wszystkie jarzyny. Roślinę tę zasiewamy na wiosnę lub w obecnym miesiącu. W następnym roku zakwitnie, wtedy obrywamy listki, suszymy na zimę. Przesypując solą, konserwujemy w słoikach szklanych jak koper. Niektórzy wygotowują listki zielone, świeże, bez suszenia na smak do rosołu lub sosu, albo też używają jako włoszczyznę do zup zabielanych.

S a d. Spryskujemy drzewa owocowe o jesiennych i zimowych owocach poraz ostatni cieczą bordowską i zasilamy drzewa nawozem ciekłym, co wpływa na wzrost owoców. W sierpniu kończymy letnie cięcie drzew szpalerowych, karłowych, brzoskwiniowych, morelowych i winokrzew. Gałęzie zwisające z nadmiaru owoców, należy podpierać, aby ustrzec od połamania.

Dojrzałe owoce obrywać, nie otrząsać z drzew. Przy malinach obcinamy pędy, które już owocowały i niszczymy zbyteczne odrosty.

Skracamy pędy owocujących winorośli, ucinając dwa oczka, ponad ostatnie grono.

W ogródku z kwiatami można przekwitnięte zastąpić astrami, które do późnej jesieni bardzo ładnie kwitną.

CO CZYTAĆ?

Nakładem *Wydawnictwa Salezjańskiego* Warszawa, ul. ks. Siemca 6 ukazał się nowy miesięcznik „K ł o s y z B o ż e j R o l i" czyli krótkie żywoty ilustrowane. Dotychczas ukazał się nr. 1 — Święty Antoni Padewski, nr. 2 — Czerwińsk i Grunwald, nr. 3 — Królowa Jadwiga. Tomik pojedyńczy kosztuje 0.25 zł, abonament roczny (12 tomików) 2.50 zł. Zamawiać należy wprost w Warszawie.

„Rycerzyk Niepokalanej" — to pismo dla młodzieży. Numer 1 ukazał się w maju br. Prenumerata roczna wynosi 80 gr, numer pojedyńczy 10 gr. Zamawiać należy pod adresem: OO. Franciszkanie. Niepokalanów, p. Teresin Soch. (Wr.)

---

i słyszymy głośny śmiech. A co jest powodem? może pijany człowiek, który jak zwierzę leży w błocie, a może bójka rozwydrzonych w złości kobiet, a może nieszczęśliwy, umysłowo chory człowiek, którego za ukazaniem się, bo jest nieszczęśliwy, otacza zgraja dzieci, nawet ludzi dorosłych, drażnią biedaka, psocą mu się, popychają i bawi ich ta bezsilność obrony własnej. Taki śmiech to okrucieństwo, to wybuchy radości wstrętnej z cudzego nieszczęścia i niedoli. Ludzie zdolni do takiego śmiechu, wyzuci są z uczucia i tylko wstręt budzą.

A jak niemiłe wrażenie wywołuje śmiech nie na miejscu, gdzie raczej powinna być powaga i skupienie. Myślę tu o teatrze.

Zdarzają się takie widowiska i przypadki, że w chwilach największego napięcia i najbardziej dramatycznych, ukazuje się postać, może śmiesznie ubrana, może zrozpaczona od zmysłów odchodząca matka, może zaniedbany w odosobnieniu żyjący, zdziczały człowiek, czem autor sztuki chciał podnieść grozę wydarzeń, dla ludzi bezmyślnych starczy albo lękliwość z jaką występują, albo ich zaniedbany oryginalny wygląd, aby śmiechem wybuchać. Nie wnikają w treść, która w chwili ukazania się tych nieszczęśliwych postaci może jest najtragiczniejszą. Taki bezmyślny śmiech, jest przykry i ujmę przynosi tym, którzy ściągają na siebie sąd bardzo niekorzystny, pod względem rozumu i uczucia.

Mamy jeszcze inne rodzaje śmiechu równie przykrego. Są ludzie, u których śmiech przestał być objawem radości, jest tylko jakby odruchem samoobrony przed ostatecznem zwątpieniem, albo apatją na wszystko co ich otacza. Spotyka się ludzi tak przygnębionych, że reagują wprawdzie na usłyszany dowcip śmiechem, ale śmieją się tylko ustami, bo ani na chwilę nie odstępuje ich troska o jutro. W tej walce życiowej opuściła ich silna wola, nie umieją już zdobyć się na nadzieję lepszego jutra, żyją, spotykać się z ludźmi muszą, ale już ani rady, ani pocieszenia nie wstanie są rozproszyć smętku ich duszy i myśli.

A przecież każdy z nas, choćby się czuł najgorzej, powinien pragnąć iskierki, którаby roznieciła w nim gasnące siły i ubytek odporności, wobec walących się i przygniatających przykrości. Śmiech nie zaradzi wprawdzie złemu, ale ułatwia jego przetrwanie.

Jedyna więc rada, abyśmy śmiechu nie lekceważyli jako czynnika krzepiącego, śmiejmy się serdecznie, jeżeli nadarzy się sposobność, uważajmy ją jako dobrodziejstwo i korzystajmy z niej całem sercem.

Niechaj beztroski śmiech młodych będzie nam radością, niech i nasze twarze się rozjaśnią widokiem rozbawionych młodzieży i dzieci, nie odstręczajmy od siebie powagą i smutkiem, nie zatruwajmy ich dusz i serc ciągłem wyrzekaniem i straszeniem, co to jutro być może. Korzystać winniśmy z tych nielicznych i krótkich chwil, które nas do śmiechu pobudzają.

Pamiętajmy, że śmiech albo nawet tylko uśmiech ma wielkie znaczenie w życiu domowem, jest jakby promykiem słońca ukazującego się w dni pochmurne.

Śmiejmy się tam, gdzie śmiech jest znakiem radości, a unikajmy go, gdzieby znamionował bezmyślność, nietakt, brak serca i dobrego wychowania, a był lekceważeniem kultury i etyki. *Zofja Starkowa.*

Kobiety powinny panować nad światem, zepsutym przez rządy mężczyzn...

tak powiada Amerykanom poznański profesor.

„Praca domowa nie może już dziś wyłącznie być rzeczą kobiety: jest w niemniejszym stopniu rzeczą mężczyzny. Byłoby zaiste lepiej, by mężczyzna dał spokój przemysłowi i sprawom publicznym, gospodarował w domu a kobieta mogłaby zdać egzamin z rządzenia".

Zdumieni słuchacze i słuchaczki w **uniwersytecie Columbia w Stanach Zjednoczonych** patrzyli na prelegenta, nie wiedząc, czy mówi na serjo, czy żartuje, lecz polski uczony **dr. Florjan Znaniecki, profesor uniwersytetu poznańskiego,** ciągnął dalej z niezmąconym spokojem:

„Gdyby kobieta była twórczynią cywilizacji w Ameryce w ciągu ostatniego 150-lecia, nie widzielibyśmy dziś tego

straszliwego niszczenia

dóbr, oraz sił duchowych, społecznych i materjalnych — gdyż **kobieta ma wstręt do niszczycielstwa pod każdą formą.** Znając wartość tworzenia, jest z natury rzeczy konserwatorką wszelkiej energji".

Tak uzasadniał swą teorję, z pozoru paradoksalną, polski socjolog. Twierdzi on, że ster rządów świata powinien przejść

w ręce kobiet.

— „Świat dzisiejszy — mówił prof. dr. F. Znaniecki — potrzebuje specjalnie twórczych zdolności kobiecych. **Mężczyźni** z powodzeniem pracowali na polu wiedzy, wynalazków mechanicznych, literatury i sztuki. Lecz **zbankrutowali na społecznych, politycznych i ekonomicznych zagadnieniach cywilizacji nowoczesnej** i nie można wiedzieć, by ze szczególnem powodzeniem rozwiązali kwestje religijne.

Kobiety są twórczynami z woli przyrody — niech więc kobieta stanie się

twórczynią nowych form

społecznego, politycznego i ekonomicznego życia.

„Jest to poprostu wstyd, że cała energja takiej istoty ludzkiej, jak kobieta, miałaby być zużywana tylko poto, by mieć trochę lepsze jedzenie i trochę więcej wygód w domu. Oburza mnie fakt, że kobieta, wynalazczyni cywilizacji, miałaby być sprowadzona **do roli gospodyni i służącej..."**

Prof. Znaniecki przed amerykańskiem audytorjum rozwinął **obraz rozwoju cywilizacji,** twierdząc, że **mężczyzna tylko udoskonalał wynalazki kobiety: — „Zrobił majątek na ideach kobiety.** Wydaje się, że nie on był przewódcą, lecz kobieta. I dlatego wierzę, że gdyby kobieta zajęła należne sobie miejsce, jako kierowniczka spraw społecznych i ekonomicznych — znalazłaby wyjście z trudności, znalazłaby rozstrzygnięcia, jakich nie znalazł dotąd mężczyzna. Ona znalazłaby nowe sposoby,

uporządkowałaby, oczyściła

i zorganizowałaby wiele rzeczy w tym chaosie, który nagromadził się wokoło męskiej żądzy panowania.

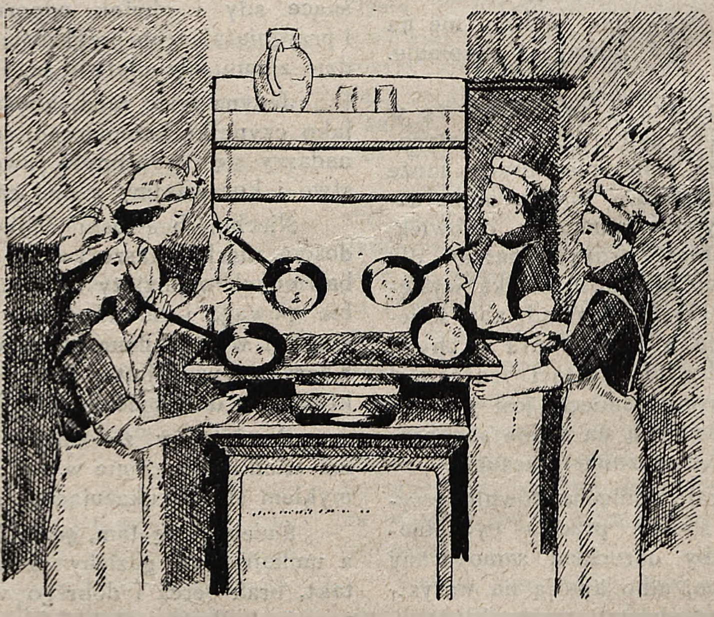
Rzadki ten komplement, wypowiedziany pod adresem naszych kobiecych uzdolnień, chlubnie świadczy o poczuciu sprawiedliwości p. prof. Znanieckiego.

Jest fakt niewątpliwy, że kiedy kobieta się raz wybije ponad poziom przeciętny, przewyższa niejednokrotnie wartością, energją i uzdolnieniami mężczyzn na równych stanowiskach. Nie wiele królowych zasiadywało na tronie, ale większość z nich to były prawdziwe królowe, nie figury malowane, jak to się zdarzało nierzadko ich męskim partnerom.

W ostateczności nie straszne nam życie i praca w zaciszu gospodarstwa domowego, skąd wpływ nasz na życie publiczne może być wcale wielki. Mądrze i trafnie to powiedział francuski polityk: my mężczyźni rządzimy światem, a nami rządzą kobiety. Nauczmy się więc dobrze rządzić mężczyznami, a będą oni umieli lepiej niż dotąd rządzić światem.

Mężowie angielscy zdają egzamin „umiejętności domowo-gospodarczej"

W Reigate, w Anglji, magistrat założył szkołę, celem kształcenia mężczyzn żonatych w gospodarstwie domowem i niedawno poraz pierwszy poddał swych uczniów egzaminom, połączonym z nagrodami i świadectwami. Pięciu wśród kandydatów otrzymało nagrodę, gdyż celująco odpowiedzieli na następujące pytania: 1) „Co uczynić, będąc sam w domu, gdy dziecko płacze i kaprysi? 2) W jaki sposób stwierdzi pan, czy pańskie dziecko nie wykazuje objawów kokluszu lub zapalenia migdałów? 3) Jakie są najodpowiedniejsze pokarmy dla małoletnich?



Przewodniczącym komisji egzaminacyjnej była... kobieta, a komisja również składała się wyłącznie z niewiast. Komisja oświadczyła, że kursy gospodarstwa domowego są nader pożyteczne dla mężczyzn, wieleż to razy bowiem nieszczęsny małżonek znajduje się w kłopotach, gdy żony niema w domu.

W tem też zrozumieniu w szkołach miejskich w Londynie, stolicy Anglji, chłopcy uczą się gotować narówni z dziewczętami.

Byłoby bardzo pożądane, gdyby i u nas chłopcy uczyli się gotowania i różnych zajęć domowych. Zależy to przedewszystkiem od matek, gdyż nauka ta może być z łatwością prowadzona w domu.

ROBOTY RĘCZNE

ŚLICZNE UBRANKO dla chłopczyka 4 do 5-ciu lat. Majteczki robią się z dwuch jednakowych części, połączonych szwem na środku, zprzodu i zty'u. Pasek robi się osobno. Majteczki zaczynamy od góry: nabrać 45 oczek z wełny zielonej, albo szafirowej, czy też ciemno-popielatej. Przerobić 4 rzędy ściegiem żersejowym (1 rząd na dobrą stronę, 1 rząd naodwrót): 5-ty rząd — przerobić tylko 4 oczka w rzędzie, 6-ty rząd — te same 4 oczka w odwrotnym kierunku; 7-my rząd — zrobić 10 oczek, 8-my rząd — te same 10 oczek odwrotnie: 9-ty rząd — przerobić 15 oczek, 10-ty rząd — tych samych 15 oczek w odwrotnym kierunku; 11-ty rząd — zrobić 20 oczek, 12-ty rząd — 20 oczek w odwrotnym kierunku, 13-ty rząd — zrobić 27 oczek, 14-ty rząd — 27 oczek odwrotnie, 15-ty rząd — zrobić 33 oczka, 16-ty rząd — 33 oczka odwrotnie, 17-ty rząd — zrobić 39 oczek, 18-ty rząd — 39 oczek odwrotnie, 19-ty rząd — przerobić wszystkie oczka, których powinno być 45. Wtedy przerobić 6 cm dodając 1 oczko co 10 rzędów po prawej stronie drutu, biorąc robotę na dobrą stronę. Brzeg ten będzie przedstawiać szew tylny. Na drut dodatkowy nabrać 45 oczek, przerobić 4 rzędy, potem 5-ty rząd — zrobić 11 oczek, 6-ty rząd — 11 oczek w odwrotnym kierunku, 7-my rząd — zrobić 22 oczka, 8-my rząd — tych samych 22 oczka odwrotnie, 9-ty rząd — 33 oczka, 10-ty rząd — 33 oczka odwrotnie; 11 rząd — przerobić wszystkie 45 oczek. Dalej przerobić 5 cm dodając po 1-nym oczku, co 15 rzędów, po lewej stronie druta, biorąc robotę na dobrą stronę i ten brzeg będzie przedstawiał szew przedni. Po przerobieniu 5-iu cm połączyć na jednym drucie oczka obu drutów i wtedy otrzymamy połowę majteczek z ukośnymi szwami, zprzodu i ztyłu, przyczem tylna część będzie obszerniejsza niż przednia, zaś robiąc na dwuch drutach otrzymujemy rozporek boczny. Po połączeniu obu drutów zaczynamy opuszczać 1 oczko co 2 rzędy, 15-naście razy, po każdej stronie druta. Póżniej robić równo, aż majteczki będą miały 43 cm mierząc zprzodu. Wtedy zaczynamy kamaszek opuszając 10 oczek z każdej strony druta, robimy dalej opuszczając 16 razy 1 oczko, przez jeden rząd, wreszcie zakończyć równo oczka, które pozostaną na drucie. Druga część majtek robi się tak samo, jak pierwsza, tylko trzeba uważać, żeby nie zrobić obu połówek na jedną stronę i dlatego dla pleców opuszcza się teraz oczka po prawej stronie drutu, ale biorąc robotę od strony odwrotnej. Po ukończeniu łączymy części szwem. Kamaszek zakończamy szydełkiem, 3 rzędy półsłupków i pozatem patka, do przytrzymania majteczek pod bucikiem, 6 rzędów półsłupków, na 12 cm. Pasek, plecy: nabrać 10 oczek, przerobić ściegiem ryżowym 1) oczko na dobrą stronę, 1 oczko naodwrót, zmieniając ich porządek w następnym rzędzie). Zrobić 4 rzędy, potem dziurkę w sposób następujący: zrobić 3 oczka, opuścić 4 oczka, przerobić pozostałe 3, w następnym rzędzie, żeby zastąpić opuszczone oczka, nawinąć nitkę 4 razy na drut. Przerobić równo 8 cm, zrobić drugą dziurkę, jak wyżej, przerobić 11 oczek, zrobić 3-cią dziurkę, przerobić 8 cm, zrobić 4-tą dziurkę, przerobić jeszcze 4 rzędy i zamknąć. Przód paska: tak samo nabrać 10 oczek, robiąc ściegiem ryżowym przerobić 8 cm, potem zakończyć róg trzymając robotę na dobrą stronę, przerobić 9 oczek, odwrócić robotę, przerobić 8 ocz., odwrócić robotę, przerobić 7 ocz. i t. d. aż zostanie 1 oczko, wtedy przerobić wszystkie oczka, zrobić dziurkę i dalej przerobić 9 cm, zrobić dziurkę przerobić 11 cm, zrobić dziurkę, przerobić 9 cm, uformować róg, jak poprzednio, zrobić dziurkę i zakończyć robiąc 8 cm równo. Przyszyć pasek ściegiem obrzucanym, a dziurki zacieśnić wykańczając je ściegiem dzierganym. Bluzka. Zacząć od dołu, nabrać 90 oczek z białej włóczki, zrobić 6 rzędów ściegiem ryżowym, 4 rzędy ściegiem żersejowym, 2 rzędy ściegiem ryżowym, 4 rzędy ściegiem żersejowym, 2 rzędy ściegiem ryżowym i t. d. Kiedy bluzeczka będzie miała 18 cm., rozdzielić robotę na 2 części, odliczywszy 28 oczek od prawej strony druta, biorąc robotę na dobrą stronę, dodać 5 oczek od strony przecięcia z lewej strony i robić tylko lewą stronę. Tak samo na wysokości 18 cm zacząć wycięcie rękawa, opuszczając raz 3 oczka odrazu i 3 razy po jednem oczku przez jeden rząd. Od strony rozcięcia robić równo, na wysokości 27 cm opuścić 5 oczek, które dodaliśmy od strony wycięcia, potem opuszczać po jednem oczku co 2 rzędy, od strony dekoltu, na wysokości 29 cm zamknąć ramię ukośnie, opuszczając oczka 5 razy po 5. Zrobić prawą stronę w ten sam sposób, nie zapominając o dziurkach, robić je na każdym prążku ściegu żersejowego. Na wysokości 27 cm opuścić 20 oczek ze środka druta i zakończyć jak poprzednio. Plecy — robią się jak przód, tylko bez rozcięcia, 36 oczek pozostających między ramionami zamyka się równo. Rękawy nabrać 46 oczek i robić dodając 1 oczko z każdej strony druta, co 10 rzędów. Gdy rękaw będzie miał 26 cm opuścić 4 oczka z każdej strony druta, co 2 rzędy, 10 oczek, które zostaną na drucie zamknąć równo.



Wskazówki i rady praktyczne

Aby przy krajaniu ciasta zapobiec łamaniu się lukru na wierzchu, należy potrzymać przez chwilę nóż w kipiącej wodzie.

Aby nie rozchodził się po mieszkaniu niemiły zapach gotującej kapusty, cebuli lub kalafjoru, należy jarzyny te zalewać kipiącą wodą i na wierzchu ułożyć małą kromkę chleba.

Kilka małych kawałków węgli drzewnych umieszczonych na talerzyku w kącie lodowni, wchłonie wszelkie wonie znajdujących się tam potraw. Węgiel musi być zmieniany co dwa tygodnie.

Nawet świeżo lakierowane podłogi, lub odrzwia, czy obramowania okien można zmywać, jeżeli się do wody doda na wiaderko jedną łyżkę octu i dwie łyżki płynu do polerowania. Pod żadnym warunkiem nie można do wody dodawać mydła.

Zamiast wyrzucać skorupki z jaj, powinno się je składać do słoja, kruszyć dobrze, a gdy połowa słoju niemi zapełniona, wtedy zalać zwyczajną zimną wodą. Po dwudziestu czterech godzinach woda ta jest bardzo dobra do podlewania kwiatów domowych w wazonikach.

Z NIVEĄ w słońce!

NIVEA ułatwia opalenie!

A zatem ruszajmy na słońce i na powietrze z Kremem lub Olejkiem Nivea. Powrócimy ślicznie w słońcu opaleni jak zawodowi sportowcy o zdrowym i świeżym wyglądzie. Pozazdrości nam, kto tak jak my ogorzałym od słońca nie będzie. Krem i Olejek Nivea: Nic ich nie zastąpi — nikt ich nie podrobi, gdyż żadne inne kremy i olejki całego świata nie zawierają Euceyrytu, któremu Krem i Olejek Nivea zawdzięczają swe nadzwyczajne i jedyne w swoim rodzaju działanie.

KREM NIVEA: Zł. o.40 do 2.60
OLEJEK NIVEA: Zł. 1.oo
2.oo i 3.50



Polski produkt fabryki: PEBECO, Sp. Akc. w Poznaniu

Jak tępić szczury, które wyrządzają tyle szkód na strychach i w inspektach? — Środkiem tępienia tych szkodników jest wapno niegaszone, sproszkowane, zmieszane ze słodem, co wywołuje silne pragnienie. Szczur ginie od nadmiaru picia.

Oszczędność w gospodarstwie domowem.

Na artykuł „Sposoby na wielki kryzys" umieszczony w ostatnim numerze Gazety dla kobiet, otrzymaliśmy od p. Piosickiej z Leszna dalsze sposoby oszczędzania, wypróbowane przez szereg lat.

1. Zwiedzając wystawy i jarmarki nie kupujmy rzeczy zbędnych, choćby nam się wydawało, że są bardzo tanie.

2. Nie zdzierajmy podeszew bucików nigdy do ostatniego kawałka, gdyż niszczymy przezto środek obuwia, które traci na wyglądzie.

3. Zaoszczędzimy na łuczywie, jeżeli latową porą nie będziemy wyrzucać papieru, który zimą się przyda do rozniecania ognia.

4. Nie wyrzucajmy skrawków materjałów, gdyż przy umiejętnem złożeniu kolorów i złączeniu ściegiem można uszyć ładny obrus na stół lub chodniczek.

5. Gotując obiad, włóżmy na garnek zamiast pokrywy, miskę emaljową z czystą wodą, którą zużyć możemy do zmywania naczyń.

6. Przy wietrzeniu pościeli nie należy jej trzepać trzepaczką, gdyż tkanina szybko popęka.

7. Do wycierania podłóg należy używać grubego barchanu, w który woda dobrze wsiąka i jest o 100% tańszy i trwalszy od ścierek specjalnie na ten cel sprzedawanych.

Przepisy kuchenne.

KROKIETY Z SZYNKI. Utłuc na masę dwa duże gotowane kartofle na gorąco, wziąć filiżankę drobniutko posiekanej szynki, łyżkę masła, szczyptę pieprzu, filiżankę tartej bułki i dwa jaja i wszystko to dobrze wymieszać z kartoflami, a gdy masa ostygnie, wyrabiać z niej małe kotleciki owalne, które następnie posypać tartą bułką, umoczyć w rozbitem jajku i znowu w tartej bułce i usmażyć w rondelku napełnionym wrzącym smalcem; smażyć dwie do trzech minut, nie dłużej, poczem wydać na stół.

GRZANKI Z WĄTRÓBKĄ doskonałe także jako dodatek do zupy, albo jako przekąska. Wziąć 80 gr wątroby cielęcej ugotowanej i drobno pokrajanej, przetrzeć przez sito, dodać trochę soli, pieprzu i 20 gr ubitego masła. Pokrajać bułkę na grzaneczki, posmarować je cienko masłem, a potem wątrobą na palec grubości. Wstawić grzanki na pół minuty do gorącej rury i podawać na stół nim ostygną.

JAJKA NADZIEWANE. Ugotować jajka na twardo, ściąć żółtko od strony szerszej żeby można było wyjąć żółtko, a potem uciąć ostry koniec tak żeby jajko mogło stać. Wziąć żółtka i resztki białka utrzeć z mięsem szprotów (dobrze oczyścić z ości) albo z wędzonym śledziem, dodać trochę papryki, nieco octu i oliwy, kto chce — może dać kaparków, wymieszać wszystko i napełnić tem opróżnione białka.

SUCHE CIASTECZKA doskonałe do herbaty. $^1/_4$ litra śmietany (kwaśnej), mąki niepełna szklanka, dodać trochę soli i dobrze wymiesić uważając, żeby ciasto nie było za gęste. Wyrabiać małe krótkie paluszki, posypywać kminkiem i piec na blasze posmarowanej tłuszczem. Zamiast kminku można dać maku. Uważać, żeby się nie przypaliły, powinny być jasno żółtego koloru.

TANIE PLACUSZKI. 60 gr masła, 1 jajko i 20 gr cukru rozmieszać, z mlekiem, dodać 160 gr kartoflanej mąki, sody na koniec noża, kto chce trochę wanilji, wymiesić, rozwałkować cienko, wyrobić krągłe placuszki, nakłuć je i piec na blasze tłuszczem lub woskiem wysmarowanej. Placuszki te można przechować dość długo, ale w takim razie trzeba używać do smarowania blachy tylko wosku, gdyż tłuszcz psuje się prędzej.

MAZUREK CYTRYNOWY robi się na kruchem cieście w ten sposób, że cytryny kraje się bez skórki i mazurki należy polukrować inaczej będą zbyt kwaśne. Podajemy więc przepis lukru tak zwanego — przezroczystego, który jest smaczniejszy niż lukier twardy, nazywany kredowy. Wziąć funt cukru, nalać wodą tyle tylko wiele zajmie cukier i smażyć, podczas smażenia dodać pół łyżki octu winnego (niektórzy zamiast octu dodają soku cytrynowego, ale już podczas ucierania) smażyć do nitki, to znaczy umoczyć widelec i dmuchnąć nań w powietrze, jeśli będą pokazywać się nitki — lukier jest gotowy. Wtedy wylać wszystko do salaterki, a gdy przestygnie włożyć w donicę i ucierać dopóki zupełnie nie zbieleje. Lukier ten można rozrobić sokiem z cytryny, pomarańczy, czekoladą czy kawą. Lukrować pędzelkiem wszelkie ciasta i mazurki gdy już nieco przystygną. Chcąc mieć lukier żółty trzeba otrzeć cukier przed smarzeniem o pomarańczę, lub cytrynę.

Sposób solenia wyborowych ogórków, które pozostają zielone i jędrne na zimę.

Wbrew zdaniu niektórych gospodyń, które twierdzą, że ogórki należy jaknajpóźniej solić, doświadczenie okazuje, że w końcu sierpnia lub najpóźniej w początkach września, czas jest najodpowiedniejszy. Baryłki o pojemności 1 wiadra lub 2, w których zmieścić można do 100 ogórków, wymoczyć uprzedniego dnia, następnie wyłożyć dno liśćmi z czarnych porzeczek, wiśni, kopru wiązkę, chrzanem i dodać kto lubi parę ząbków czosnku do smaku. Do solenia wybieramy ogóreczki pokryte jeszcze paciorkami. Ogórki te płuczemy w wodzie z lodem, układamy szczelnie w baryłce, owinąwszy każdy ogórek w liście wina. Gdy baryłka będzie napełniona, pokryć ogórki warstwą liścia, jak na dnie, następnie należy beczułkę zabić a przez mały otwór zrobiony, zalać ogórki gorącą przegotowaną wodą z solą. Proporcja: na jedno wiadro studziennej wody, — funt soli kuchennej i wlać kwaterkę okowity 90%. Następnie zabić otwór drewnianym korkiem i zakopać baryłkę do lodu, kto ma lodownię, lub wstawić do bardzo chłodnej piwnicy.

Ogóreczki takie podawane w pierwszorzędnych hotelach są nadzwyczaj smaczne.



Oto wnuczka — a gdzie jest babcia?

Abonament roczny pod opaską . . . . 2.50 zł
W abonamencie wspólnym od 10 egz. rocznie . . . . . 2.— zł
Telefon nr. 15-27 Konto czekowe 200 368.

Ogłoszenia: umieszczone na całej stronie . . . . . . 300.— zł
1 mm. 1 łamu . . . . 0.29 zł
Gazeta dzieli się na 4 łamy.

Wydawca: Związek Kobiet Katolickich w Poznaniu. Za redakcję: Ks. Franciszek Marlewski. Adres redakcji: Gazeta dla Kobiet Poznań, Al. Marcinkowskiego 1. — Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu na papierze z własnej Fabryki papieru „Malta"